

M. S. Wojsk. II W. M. d. dz. 268 / S. II W. M. 19 Warszawa dn. 6 grudnia 1919r.

PRO MEMORIA.

ca.
1952 / J.
M.

Z czasu mojej służby jako oficer wywiadowczy przy X. Korpusie w Przemyślu podnoszę następujący fakt, mogący w dzisiejszych okolicznościach wzbudzić zainteresowanie:

W lecie roku 1906 t.j. podczas rewolucji, wybuchłej po wojnie japońskiej w Królestwie zjawił się u mnie w biurze nadkomisarz Straży skarbowej Czarnecki, przydzielony do Oddziału wywiadowczego we Lwowie i oznajmił mi, że przychodzi w imieniu posła na sejm p. Weisera z oświadczeniem, iż trzej panowie, tworzący bliższy komitet rewolucyjny w Królestwie po bezskutecznym usiłowaniu osiągnięcia audyencji u komendanta korpusu we Lwowie, chcieliby w ważniejszej sprawie politycznej uzyskać audyencję u komendanta korpusu w Przemyślu. Ażeby panom tym audyencję tę ułatwić udałem się do szefa sztabu korpusu, pułk. Kanika z prośbą, by zechciał wyjednać u komendanta posłuchanie. Po pewnych wahaniach, przekonany moją przedstawieniem udał się pułk. Kanik do gen. Galgoczego i przedstawił mu prośbę panów komitetowych. Gen. Galgoczy, który z reguły nie wdawał się w żadne sprawy polityczne, zdecydował się jednakże - zainteresowany bytnością tych panów - na przyjęcie tychże przez pułk. sztabu gen. Kanika. Ten ostatni oznaczył więc na godzinę popołudniową konferencję i polecił mi tych panów zaprosić.

Faktycznie przyszli wspomniani trzej panowie w towarzystwie nadkomisarza Czarneckiego. Pułkownik Kanik oczekiwał ich wraz z kapitanem sztabu gen. Edmundem Hauserem (obecnie generał ppor. W.P. i Szef Dep. IV. M.S. Wojsk.) i z podpisanym (kpt. Witwickim) który miał prowadzić protokół konferencji.

Trzej panowie z Królestwa przedstawili się jako: Pan Piłsudski, organizator wojskowy ruchu rewolucyjnego, Pan Dr. Jodko, jako referent polityczny, a trzeci pan, którego nazwiska nie pamiętam, jako referent spraw finansowych i przedstawili następujące żądania:

1). Komitet rewolucyjny prosi, ażeby rząd austr. sprzedał im 70.000 karabinów wraz z odpowiednią amunicją,

2). Ażeby wolno było budować na terytoryum austriackiem magazyny augmentacyjne i broni, ponieważ przedsięwzięcie podobne na terytoryum rosyjskiem nie dawało gwarancyi bezpieczeństwa,

3). Ażeby rząd austr. kierował się tolerancyą wobec zbiegów polskich z Królestwa i nie stosował do nich żadnych represyi,

4). W końcu ażeby rząd austr. wydał enuncyacyę w prasie lub w inny sposób (dyplomatyczną), że ruchowi rewolucyjnemu, podniesionemu przez Polaków w Królestwie sprzyja i w razie potrzeby może dać poparcie.

W zamian za to ofiarowują się panowie komitetowi dostarczyć dla sztabu gen. austriackiego wszelkich dokumentów wojskowych rosyjskich, odnoszących się do mobilizacyi na wypadek wojny Austrii z Rosyą.

Po protokolarnym spisaniu powyższego oświadczenia oznajmił pułk. Kanik, że on osobiście nie jest kompetentnym do dania jakiegokolwiek odpowiedzi, ale zobowiązuje się protokół konferencyi przedłożyć w Wiedniu Szefowi sztabu gen. Hr. Beckowi. W tym celu omówiono rendez-vous na stacyi w Oderbergu (Boguminie), gdzie pułk. Kanik po powrocie z Wiednia miał im dać stanowczą odpowiedź.

Podróż pułk. Kanika do Wiednia nie odniosła pożądanego skutku. Wprawdzie sztab gen. był ofertą komitetu rewolucyjnego zachwycony i skłaniał się do przychylenia się ich żądaniom, jednakowoż sprzeciwił się temu stanowczo ówczesny minister spraw zagr. Hr. Gołuchowski, twierdząc że zależeć mu musi na dobrych stosunkach z rządem rosyjskim.

Stosownie do umowy spotkał się pułk. Kanik z panami komitetowymi w Boguminie i oświadczył im tam decyzję, zapadłą w tym względzie we Wiedniu, poczem po uprzejmem pożegnaniu panowie się rozjechali.

Nadmieniam jeszcze, że z polecenia pułk. Kanika zająłem się wieczór po konferencyi w Przemyślu urządzeniem skromnego przyjęcia na cześć panów komitetowych, którzy nas faktycznie swoją obecnością zaszczytili. Przy tej sposobności danem nam było wszystkim uczestnikom omawiać przyszłe stosunki wyzwalającej się Polski, co nam tem łatwiej przyszło, albowiem z wyjątkiem pułk. Kanika (Czecha) my wszyscy oficerowie austr. tam obecni byliśmy Polakami. Nastrój więc był bardzo serdeczny.

Wypadek powyższy, świadczący, że Naczelnik Państwa już ówczas t.j. przed laty 13-tu myślał i pracował dla wyzwolenia Ojczyzny, podnoszę także w tym celu, ażeby udowodnić, że i my austriaccy oficerowie narodowości polskiej czuliśmy się dobrymi Polakami i nie uchylaliśmy się

od sposobności, mogącej poprzeć sprawę narodową.

Lwów, dnia 28. listopada 1919.

Maleryan Witwieski
p.m. k. - Kapitan armii aust.

Handlowcem Wokari przedstawił i ten in: prywatnie
recenzionem p. n. O. I. Leodis wytknęli powym: antethi
St. celi publikacyjnej

2. 12. 19.

Sarnikowski

NACZELNA DOWODZIMO WOJSK POLSKICH
ADJUTANI KA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dz. 1952/51 dnia 8 / XII 1919 r.
załącz. Wydział.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York